

GŁOS ZIEMI GRODZIENSKIEJ

GAZETA REGIONALNA
Wychodzi codziennie oprócz dni poświęconych.

Rok I

Redaktor naczelny: JAN WALEWSKI

Nr 115

Niech się kotyśza nie łudzą

(Korespondencja własna z Dynaburga).

Przed niedawnym czasem społeczeństwo polskie zostało przykro zaskoczone wiadomością o antypolskim kursie rządowej polityki na Łotwie. Jakże się to dzielić może — pytała opinia publiczna, — że kraj, który, jeśli już nie niepodległość, to przynajmniej obecne granice zawdzięcza Państwu Polskiemu, okazuje po jedenaście latach tak czarna niewdzięczność? Nie czekaliśmy na oficjalne oświadczenia polityków łotewskich, a nawet wbrew tym oświadczeniom sami tłumaczyliśmy tajemnice antypolskiej polityki łotewskiej, składając wszystkie minusy na karb kampanii wyborczej. Wybory jednak do sejmiku łotewskiego już są zakończone, a tem samem zgasły wszelkie efemerydy agitacyjne. Ponad nastrojami i wybujałymi hasłami znowu panuje realistyczne poczucie rzeczywistości. Tymczasem wbrew naszej czerpiwej ufności, zaszedł na Łotwie nowy fakt o decydującym znaczeniu. Mianowicie dynaburski sąd okręgowy wydał wyrok potępiający na Związek Młodzieży Polskiej, nakazując go zlikwidować, oraz w złośliwy sposób odroczył swą decyzję w sprawie Związku Polaków Łotwy. Zrobił to w sposób złośliwy, ponieważ decyzja ta w dalszym ciągu uniemożliwia obronę interesów polskiej mniejszości i ponieważ w dalszym ciągu zostają zamknięte szkoły polskie na mocy czasowego rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, którego to zarządzenia sąd dynaburski przez odroczenie procesu nie uchylał.

A przecież wszystko mówiło za to, że będzie inaczej. Kiedy w roku bieżącym na wniosek socjaldemokratów sejm łotewski wyznosił specjalną komisję do zbadania „akcji polonizacyjnej w Letgajli”, o której oba związki były oskarżone, to przecież ten sam sejm po sformowaniu komisji wszystkie wnioski polakożercze odrzucił. Wkrótce jednak nastąpił okres bezczynności sejmiku z powodu wyborów i ten to właśnie okres czasu wykorzystał łotewski minister spraw wewnętrznych, Petrowicz, członek partii socjaldemokratów, do wszczęcia na nowo całej sprawy. Podległe temu ministrowi urzędy policji politycznej raz jeszcze wezwały świadków, poprzednio przesłuchiwanych przez komisję, by rzekomo stwierdzić w szeregu protokółów, że stowarzyszenia polskie jakoby przeprowadzają „akcję polonizacyjną w Letgajli”, by później w drodze plebiscytu doprowadzić do... „oderwania specznej polaci tego kraju na rzecz „oświeczonego mocarstwa” — czyli Polski. Świadkowie, przesłuchiwani przez policję, to przeważnie niepiśmienni chłopcy łotewscy, osiedleni jako kolonisci na ziemiach dawnych magnackich rodów polskich. Ludzie ci prawdopodobnie nie żywią wielkiego zaufania do gily państwowości łotewskiej, dlatego więc łatwo ulegają panice, zwłaszcza, gdy im kto podszepie, że Polak chce zaanektować Letgajle, a wówczas odbierze ziemię kolonistom łotewskim, by je zwrócić „dawnym panom”. To też obawa ta uwidoczniła się w zeznaniach, które umiejętnie protokółowali świadomi rzeczy urzędnicy politycyjni. Na protokołach tych, stwierdzających właściwie tylko czysto osobiste poglądy ciemnych chłopów letgajskich, oparł się minister spraw wewnętrznych i zawiesił polskie związki, skierowując jednocześnie sprawę do sądu.

Postępowanie ministra Petrowicza wzburzyło opinię polską, lecz nikt nie wątpił, że zostanie on za to pociągnięty do odpowiedzialności, a tem samem, że cała nagonka antypolska zostanie zlikwidowana. Wbrew jednak tym przypuszczeniom, sąd okręgowy w Dynaburgu zawiesił subiektywnym mniemaniem niepiśmiennych świadków, uznając ich tem samem za wysokich arbitrow politycznych, tak wysokich, że poglądy ich uznał dla siebie za obowiązujące.

Ta niesłychana kompromitacja sądu łotewskiego rzuca czarną plamę na całe państwo łotewskie, ponieważ za ten wyrok jest odpowiedzialny już nie minister czy stronnictwo polityczne, ale całe społeczeństwo i państwo łotewskie. Wyrok ten — to owoc pojęć prawnych i etycznych tego społeczeństwa, to smutny obraz łotewskiego „sumienia”.

Nie potrzebujemy ukrywać, że cała akcja przeciwpolna jest zorganizowana

Wczorajsze plenarne posiedzenie Sejmu Warcholstwo gadułów opozycyjnych

(Telefoniem od własnego korespondenta).

WARSZAWA, 20.10. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 4.15 popołudniu. Na wstępie zabrał głos poseł Gdula z BWR., który zdał sprawozdanie w imieniu komisji, rozpatrującej wniosek PPS, o nowelizacji ustawy o pracy młodocianych. Wniosek ten zmierza do objęcia dziedziną tej ustawy sprzedawców oraz

roznościeli gazet. Obecnie tego rodzaju handel uliczny wobec panującego bezrobocia znacznie się rozpowszechnił, co stwarza nową grupę samodzielnich sprzedawców ulicznych i roznościeli gazet i zdanem komisji społeczeństwo powinno wejrzeć i unormować panujące w tej gałęzi pracy niezbyt złe warunki, lecz

nie traktować to jako pracę młodocianych i objąć to specjalną ustawą, gdyż praca sprzedawców ulicznych jest raczej wciślim zwyczajem z pracą najemną.

W wyniku głosowania projekt ustawy PPS w przedmiocie uregulowania handlu ulicznego, a w szczególności zatrudnienia młodocianych w tym handlu zostały przez Sejm odrzucone.

Następnie przystąpiono do wniosku o zmianie regulaminu sejmowego w sprawie ograniczenia przemówienia w Sejmie do 15 minut.

Po zreferowaniu tego wniosku przez posła Podolskiego z BWR., zabrał głos poseł Pużak z PPS., który występuje przeciwko wnioskowi zarzucając Klubowi BWR., że stara się teren izby cpanować dla siebie i na każdym kroku pozbawia opozycji swobody działania. W końcu nawet zechce pozbawić Sejm galerii i wprowadzić obrady tajne... „Lecz my nie będziemy milczeć i we wszystkich sprawach, ważnych dla społeczeństwa, będziemy zabierać głos i wśród społeczeństwa tego będziemy pełnić rolę agitatorów w sprawach, jakie powinny społeczeństwo obchodzić...”

Godzina 9 ta wieczór — posiedzenie trwa.

Przykre błędy

Do wczorajszego numeru wkraśli się cały szereg błędów, które zupełnie zniekształciły właściwy sens odnosnych ustępów. Sprostujemy najjaskrawsze z nich. Otóż w artykule wstępnym p. t. Twarzą do wsi „ośóz legionowy może trwały do-robek ideowy „budować” a nie „bazować”. Niedzielny zjazd młodzieżowy jest ważnym wydarzeniem terenowym a nie sezonowym. Wiesz gubi się nie w starzyźnie opłotków lecz w szaryszynie.

Również i odcinek p. t. „Na deskach sceny” psrzy się cały od błędów, zecer-skich i korektorskich. W plewszym ustępie o „Sztubie” — Sztuba „z wielu względów budzi refleksje” a nie „a wielu względów budzi refleksje”. W następnym ustępie zamiast słowa „otóż” mamy „ileż”.

Kolejny ustęp został zupełnie zniekształcony — wnieleno od brzmień:

„Profesor Stanisław wyróżnia się. Jest młody, mierzą go stare, stetryczale mózgi mamutów, mierzi go ciasnota umysłowa tych ludzi, budzi u niego odradę służalczostki i kompromis nauczycielstwa, a zimne kodeksowe podejście, do życia dyrektora szkoły, pobudza go do buntu i jawnej opozycji.”

Dalej Stebelski jest przeraźliwym nie zaś przeważliwym. Słowo „bolszewizm” winno być w cudzysłowie. To byłoby główniejsze błędy we wczorajszym numerze, który ze względu technicznych, niezależnych od redakcji pozostawił b. wiele do życzenia.

Nad Prutem



Dolina Prutu jest najbardziej bogatym i urozmaiconym pod względem krajozrazu zakątkiem naszego kraju. Pomiędzy lesistymi zboczami gór płynie stosunkowo wąskim, a skalistym korytem rzeka, tworząc liczne pętlice i wodospady. Dolinę wzdłuż rzeki biegnie szosa i tor kolejowy, najpiękniejsze szlaki turystyczne Polski. Na naszej fotografii widzimy Prut, pieniący się na wapiennych skałach, w okolicy przystanku kolejowego Kamień Dobosza.

Powrót Marszałka Piłsudskiego do Bukaresztu z Carmen -- sylvy

(Telefoniem od własnego korespondenta).

BUKARESZT, 20.10. Przybył tutaj z Carmen Silva, gdzie przebywał przez ostatnie dni, p. Marszałek Piłsudski. Wyjazd ten został spowodowany decyzją lekarza osob. p. Woyczyńskiego, który wo-

bec ulewnych deszczów w okolicy, gdzie bawił p. Marszałek Piłsudski, uznał te zbyt obfite opady za szkodliwe dla zdrowia swego pacjenta.

Run banków na Litwie

KOWNO, 21.10. W Kownie i na prowincji rozpoczął się run na banki. Ludność ogarnięta paniką zaczyna wycofywać wkłady.

Celem przeciwdziałania panicznemu

nastrowi ludności, Bank Litewski ogłosił, iż bierze na siebie gwarancję za wkłady w bankach prywatnych.

Mimo tego oświadczenia ludność w dalszym ciągu wycofuje wkłady.

Powszechna służba wojskowa w Chinach

LONDYN, 20.10. — „Times” donosi, iż rząd chiński przygotowuje ustawę o po-

wszecznym obowiązku służby wojskowej, która ma wejść w życie w najkrótszym czasie.

przez łotewskie stronnictwo socjaldemokratów, którzy tą drogą, przez spekulację na nastrojach nacjonalistycznych, chcieli z jednej strony ukłonić się Sowietom, imponującym tej partii swoim marksizmem, — z drugiej zaś, przysporzyć sobie głosów wyborczych. Te hasła nacjonalistyczne i antymniejszościowe nie kłóca wcale socjalistów łotewskich z ich ideologią, jak to w swej prasie tłumaczy, ponieważ Polska jest rzekomo... państwem „antysocjalistycznym i imperjalistycznym”, czego dowodem ma być... wojna polsko-bolszewicka w latach 1919—1920. Oczywiście, panowie ci nie dodają ani słowa o tem, co państwo łotewskie tej zwycięskiej wojnie zawdzięcza.

Aczkolwiek nowy sejm łotewski zbiera się za dwa tygodnie, aczkolwiek min. Petrowicz ma przed sobą zaledwie dwa tygodnie politycznego żywota, — nie należy przypuszczać, że bez poważnych powodów antypolski kierunek polityki łotewskiej ulegnie zmianie. Nie należy zapominać o tem, że Łotwa jest uwikłana w twardą

umowę handlową z Sowietami, że żyją dalekie nadzieje w dziedzinie spraw litewsko-łotewskich, że wreszcie krótkowzroczność polityków łotewskich nie nasuwa im obaw co do ewentualności zewnętrznych niebezpieczeństw, przeciw którym jedyną obroną mogłaby być Polska. Prawdopodobnie w takiej chwili cała Łotwa jednym głosem wywałaby poinocy polskiej i żywiłaby nadzieję, że głos ten „mimo wszystko” byłby wysłuchany.

Ale niechaj Łotysze się nie łudzą. Wobec dzisiejszego ich postępowania Państwo Polskie nie będzie żywać ich politycznej lekkomyślności. Łotwa tylko i wyłącznie dzięki sojuszowi z Polską stała się państwem niezależnym. Sojusz ten był zawsze lojalnie respektowany ze strony polskiej, — został natomiast zerwany ze strony łotewskiej. Tedy słusznem jest, że pozostawimy Łotwę wśród jej litewsko-łotewskich przyjaciół, warując sobie lojalne ze strony Łotyszów postępowanie względem mniejszości polskiej na Łotwie.

Japonia szykuje się do wojny z Ameryką

MOSKWA, 20.10. Jak donoszą z Tokio, Japonia gorączkowo przygotowuje się do zakończenia okupacji Mandżurji.

Jednocześnie daje się zauważyć przygotowania na wypadek wojny ze Stanami Zjednoczonymi. Objawem tego są manewry floty powietrznej japońskiej w Jokoseka.

Wojskowe kółka japońskie domagają się w dalszym ciągu rządów twardej ręki w Mandżurji, a prasa japońska pisze, że

obecnie na kartę postawiony został cały los Japonji.

„Daily Telegraph” donosi, że w Japonji zarządono częściowo mobilizację floty. Wysortowane okręty wojenne powołano znowu do służby. Warsztaty okrętowe pracują nad tem, by zrobić je zdrotnymi do podróży, 20 parowców — tanków floty wojennej otrzymało rozkaz, aby były w pogotowiu.

Krwawe zajścia w Brunświku

Noc św. Bartłomieja w małym mieście niemieckiem

BERLIN, 21.10. W niedzielę wieczorem terror Hitlerowców osiągnął dotąd niespotykane w Niemczech rozmiary. Całe ulice zostały systematycznie zamknięte, bruk uliczny zerwany, aby umożliwić policji akcję.

Z domów otwarto regularny ogień karabinowy.

Policja zmuszona była użyć samochodów pancernych, dla rozpraszania band.

Późną nocą z niedzieli na poniedziałek

lek utarczki uliczne trwały. Liczba ciężko rannych dochodzi do 61, ciężko rannych do 100. Jest wiele ofiar śmiertelnych.

Agencja pocztowa w Zytomli działa

Dyrekcja Poczty i Telegrafów odwołała zarządzone dnia 21. IX. br. zwinięcie agencji pocztowej Zytomli powiatu grodzieńskiego. W ten sposób agencja ta funkcjonować będzie nadal.

Pierwsze wycigi ślizgowców w Polsce



W niedzielę odbyły się na Wiśle w Warszawie pierwsze w Polsce wycigi szybkoślizgowców. Zawody wywołały olbrzymie zainteresowanie. Zdjęcie nasze przedstawia chwilę, w której p. red. Kapuściński wyminąłszy współzawodnika, wygrywa pierwszy bieg na 2-ch km.

Pożegnanie p. prezesa Izby Skarbowej F. Switalskiego

W dniu 18 b. m. urzędnicy Okręgu Białostockiej Izby Skarbowej żegnali p. prezesa Ferdynanda Switalskiego, odchodzącego na stanowisko prezesa Izby Skarbowej w Poznaniu. O godz. 1 w południe w dużej sali konferencyjnej Izby Skarbowej zebrał się urzędnicy Izby i miejscowych Urzędów Skarbowych oraz liczne delegacje z Urzędów Skarbowych okręgu białostockiego. Imieniem skarbowców okręgu żegnał p. prezesa Switalskiego naczelnik Wydziału p. Piotr Bogdziewicz, podnosząc w swoim przemówieniu ogrom zasług położonych przez p. prezesa w czasie kierownictwa Izby Skarbowej Białostockiej tak na polu usprawnienia administracji skarbowej w podległym mu okręgu jak i na polu pracy społecznej. Dziękując p. prezesowi za życzliwość i serdeczny stosunek do podwładnych mówca podkreślił, że odwołanie p. prezesa podlegli mu urzędnicy przyjęli z żalem i zarazem z dumą, że praca jego w Białymstoku tak zaszczytnie wyróżniona została przez władze naczelne i Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, czego wyrazem jest powołanie go na trudne i odpowiedzialne stanowisko prezesa Izby Skarbowej w Poznaniu. Na zakończenie swego przemówienia p. nac. Bogdziewicz odczytał i doręczył panu prezesowi artystycznie wykonany adres, opatrzony setkami podpisów urzędników skarbowych, składający życzenia owocnej pracy na nowym terenie.

P. prezes Switalski w dłuższym przemówieniu dziękował za złożone życzenia i zwrócił uwagę, że okres, w którym sprawował kierownictwo Izby Skarbowej był niezmiernie trudnym pod względem gospodarczym, a jednak mimo to urzędnicy skarbowi w okręgu białostockim poddali swoim obowiązkom i nie zawiedli pokładanych przez niego nadziei. Przemówienie swoje zakończył pan prezes życzeniem, aby na nowym terenie znalazł personel tak wyrobiony fachowo i uspołeczniony jak skarbowcy białostoccy.

O godz. 7 wieczorem odbyło się w teatrze

Śmierć znakomitego wynalazcy.



W West Orange zmarł 18 b. m. w 85-ym roku życia Tomasz-Riva Edison, genialny współczesny wynalazca i znakomity fizyk amerykański. Do najważniejszych wynalazków, które zapoczątkowały jego geniuszowi i pracy należy telefon, megaton, lampkę żarową, lekkie akumulatory, telegraf optyczny. Zdjęcie nasze przedstawia s. p. Tomasza Edisona.

sali zebranie towarzyszyście w ścisłym kółku w którym m. in. wziął udział prezes Izby Skarbowej w Brześciu n/B p. Grabski. W miłym nastroju spędzono kilka godzin.

Nadzwyczajne walne zebranie Związku Legionistów Pożegnanie p. prezesa Switalskiego. Obchód Święta Niepodległości

W dniu 19 b. m. odbyło się w lokalu własnym przy ul. Warszawskiej Nr. 9 nadzwyczajne walne zebranie członków Oddziału Białostockiego Związku Legionistów, na którym legionisci białostoccy żegnali wyjeżdżającego z Białegostoku Wiceprezesa Zarządu Okręgowego ob. Ferdynanda Switalskiego. Imieniem miejscowych władz organizacyjnych przemawiał prezes Zarządu Okręgowego ob. poseł Walewski, dziękując ob. Switalskiemu za ofiarną pracę na niwie legionowej, dzięki której zjednał sobie serca i uznanie legionistów całego okręgu Białostockiego. Przemówienie swoje zakończył poseł Walewski okrzykiem „Niech żyje!” na cześć ob. Switalskiego, poczem zebrani zgotowali Mu bu-

rzliwą owację. Ob. Switalski dziękując za złożone życzenia oświadczył, że z żalem pozostawia pracę legionową na odcinku białostockim, gdzie znalazł tylu chętnych do zgodnej i harmonijnej współpracy dla idei legionowej.

Następnym punktem porządku dziennego była sprawa obchodu święta państwowego w dniu 11 listopada.

Po krótkiej dyskusji formalnej uchwalono wspólnie z Zarządem F. P. Z. O. O. wystać z inicjatywą zorganizowania uroczystości listopadowych i w tym celu wyłoniono delegację, która uda się w tej sprawie do Pana Wojewody.

Jubileusz XXXI-lecia istnienia bielskiej Ochotniczej Straży Pożarnej

BIELSK—PODLASKI (kor. wł.) — Dn. 18 bm. bractwo z pod znaku świętego Florjana uroczystie obchodziło swoje roczne święto.

Już o godzinie 7 rano trębacz z wiozy strażackiej odegrał hejnał. O godzinie 8 w lokalu remizy Straży odbyła się zbiórka wszystkich oddziałów i orkiestry, poczem Korpus Straży wymaszerował do kościoła Karmelickiego, gdzie odprawione zostało uroczyste nabożeństwo.

Po nabożeństwie na Placu Pilsudskiego do strażaków, przedstawicieli władz, zaproszonych gości i licznie zgromadzonej publiczności przemówił: prezes p. inż. Zamlewiec, oraz naczelnik Straży p. Roth. Również odczytany został okolicznościowy rozkaz naczelnika Straży.

Następnie poświęcono 2 wozy samochodowe, nabyte przez Straż Pożarną. Odbył się również pokaz strażacki, wykonany przez drużynę ratowniczą i przy udziale zmechanizowanego taboru. Popis wypadł imponująco.

Po defiladzie, którą na czele władz przyjął pan starosta Józef Drożdżński i wspólnie fotografii, o godzinie 13 w lo-

kalu Kino-teatru „Corso” odbył się obiad, wydany przez Zarząd Straży członkom czynnym Straży, oraz zaproszonym gościom.

Obiad zaszczytliwi swoją obecnością p. starosta Józef Drożdżński, Inspektor Wojewódzki Policji Państwowej, oraz przedstawiciele miejscowych władz i kapelan Straży ks. Ludwik Olszewski.

W pogodnej i miłej atmosferze towarzyskiej spożyto skromny posiłek przy dźwiękach orkiestry strażackiej, która zupełnie dobrze wykonała cały szereg poważnych utworów muzycznych.

Podczas obiadu przemówił pp.: insp. szkolny Edgard Bens, oraz naczelnik Sądu Gębarski, który w serdecznych słowach, snując nic wspomnień z okresu z przed trzydziestu lat, uwydatnił postępy organizacji strażackich w ratownictwie pożarowym.

Przemówienia brat strażacka przyjął burzliwymi oklaskami.

Na tem święto B.O.S.P. w Bielsku—Podlaskim zostało zakończone. A. C.

Konsekracja kościoła w Tryczówce z udziałem P. Wojewody Zyndram-Kościelkowskiego

Zaproszony przez ks. A. Chodyko, dziekana białostockiego i ks. A. Borowskiego, Pan Wojewoda Białostocki — Marjan Zyndram—Kościelkowski, udał się w niedzielę dnia 18 bm. w towarzystwie p. Stanisława Michałowskiego — starosty powiatowego, do Tryczówki, pow. białostockiego na uroczystą konsekrację kościoła, który został w bardzo krótkim czasie, staraniem miejscowych parafian i dzięki zapobiegliwości ks. Borowskiego — wykończony.

Przybywającego Pana Wojewodę Zyndram—Kościelkowskiego, powitał imieniem

ludności soltys, oraz imieniem parafian ks. Borowski, który przeprowadził Pana Wojewodę do kościoła, gdzie zostało odprawione nabożeństwo celebrowane przez ks. Arcybiskupa Romualda Jalbrzykowskiego — Metropolity Wileńskiego, przy udziale ogromnej ilości wiernych, wypełniających świątynię po brzegi i zalegającej obszerny plac przed kościołem.

Po nabożeństwie Pan Wojewoda był obecny na obiedzie w plebanii, gdzie odbył dłuższą rozmowę z ks. Arcybiskupem Jalbrzykowskim.

Wszyscy na front! walki z bezrobociem

najokropniejszą nędzą. Próba zrewidowania swoich pojęć gospodarstwa-rolniczych, jest wysiłkiem ponad jego miarę. 4—5 dziesięcinowe (8—10 morgowe) gospodarstwo, należy tu do typowo karłowatych, podczas gdy takie gospodarstwa nazywa się w Małopolsce „grubami gospodarstwami”. Na 10 morgach, rolnik w Małopolsce zachodniej hoduje przeciętnie 1 konia, 5 krów, i 6 świń. Tu, w gradientach — 1 szkapinę, półtorej krowy i półtora prosięcia.

Jakie z tych 2 typów gospodarstw wynika następstwa dalsze? Rolnik Małopolski zachodniej posyła swoje dzieci do szkół (są wsi, które wydały po kilkadziesiąt, a czasem po kilkaset inteligentów), rolnik kresowy posyła na służbę, a gdy podrasną truchle od ziemi, dzieli parę swoich dziesięcin na 5—6 części. Tworzą się stąd jedno, lub półdziesięcinowe działeczki, na których młody właściciel, zazwyczaj 18 letni, poprzedzając zakładanie rodzinne gniazdo. Takie jest obecne stadium struktury naszej wsi. Upięknienie 20 lat, na jednodziesięcinowym gospodarstwie siedzieć będzie 5—6 młodych ludzi, czekających nowego podziału „dziesięcin” na 5—6 „kusków”.

Ustępliwość Japonii wobec Stanów Zjednoczonych

WASZYNGTON 20.10 Japoński ambasador w St. Zjednoczonych złożył oświadczenie, że Japonia cofa swój protest przeciw udziałowi Ameryki w obradach Ligi Narodów nad sprawą mandżurską.

Japonia jest gotowa do wycofania lotniczej floty wojennej z terenów Mandżurji do Korei, zostawiając jedynie tam małe oddziały swej armii lądowej.

Wstrząsająca katastrofa w kopalni węgla

BERLIN 20.10 W kopalni „Mont Cenis” koło Harne, w Westfalji wydarzyła się straszliwa katastrofa górnicza. Skutkiem wybuchu gazów węglowych część chodników została zasypana. Z pośród 800 robotników, zajętych wówczas w głębi kopalni, większość zdołała szybko uratować, pozostali zaś dopiero wydobyto po dłuższej akcji ratowniczej.

Dotychczas wydobyto 9 trupów oraz 27 rannych. Wśród rannych większość jest nieprzytomna i zachodzi ślaba nadzieja uratowania ich.

Akcja ratownicza celem wydobycia przypuszczalnie jeszcze znajdujących się

w kopalni kilkunastu ludzi, trwa w energicznym tempie.

BERLIN 20.10 Straszna katastrofa w kopalni węgla „Mont Cenis” w okręgu Harne w Westfalji oddzieliła od światła zgorą 100 robotników. Katastrofą spowodowała eksplozja gazów podziemnych, skutkiem której zawaliły się chodniki, odcinając górnikom drogę do wyjścia. Dotychczas wydobyto na powierzchnię 9 górników zabitych i 27 rannych. Akcja ratunkowa trwa bez przerwy. 10 lat temu w tym samym miejscu wydarzyła się również katastrofa, w której zginęło 69 górników.

Zagadkowa teza chińska

GENEWA 20.10 Chińska delegacja przy Lidze Narodów zakomunikowała tułejzemu biuru „United Press”, że Chiny przyjmują każde rozwiązanie mandżurskiej sprawy, jakie „świat” uzna za sprawiedliwe i rozsądne. Chiny posiadają pełne zaufanie do bezstronnego stanowiska Ligi Narodów.

Dr. Sze, przewodniczący chińskiej delegacji, oświadczył dziś to samo, co już mówił z początkiem akcji Ligi Narodów w sprawie mandżurskiej, że Chiny

będą się najdokładniej stosowały do rozstrzygnięcia Ligi Narodów, jakkolwiekby ono nie było. Delegacja chińska z naciskiem podkreśla ponowne żądanie swe zupełnego wycofania wojsk japońskich z terenów chińskich, jako przygotowawczego środka do dalszych kroków reżymu.

W ciągu wczorajszego dnia miał Dr. Sze, odbyć konferencję na powyższy temat z Briandem.

Ruch antyjapoński w Chinach

GENEWA, 20. 10. — Sekretarjat generalny publikuje memorandum japońskie o ruchu antyjapońskim w Chinach.

Według tych wiadomości ruch antyjapoński rozwija się w Chinach. Akcja ta wyraża się w 10 zasadniczych punktach: 1) nie kupować towarów japońskich, 2) nie używać towarów japońskich, 3) nie przywozić towarów japońskich, 4) nie

używać monety japońskiej, 5) nie podróżować na statkach japońskich, 6) zamieścić stosunków osobistych z japończykami, 7) nie pracować dla japończyków, 8) nie składać pieniędzy w bankach japońskich, 9) nie dostarczać żywności japończykom i 10) nie wyjeżdżać do Japonii dla interesów.

Ciekawy wynalazek polski

Technika wprowadziła na arenę życia całą siorę materiałów łatwopalnych, zjadając ujadających chętnymi wybuchami i w dodatku sprawujących zachowaniem swym niekiedy znaczne szkody. Współczesne miasta wprost podmianowane są zbiornikami benzyny, eteru, nafty, różnorodnych płynów i gazów, grozących stale poważnym katastrofami eksplozywnymi. Statystyki nieszczęśliwych wypadków mogą służyć jako najlepszy dowód istnienia takiej czarnej karty wśród mnóstwa białych kart dobrodziejstwa techniki.

Inżynier Galperin z Warszawy postanowił raz na zawsze skończyć z plagą nieszczęśliwych, powodowanych nieostrożnością obchodzeniem się z płynami łatwopalnymi. Z zadania swego wywiązał się — jak to udowodnił doświadczenia demonstracyjne na końcu kwietnia przed specjalną komisją techniczną na terenie Komendy Straży Ogniowej m. st. Warszawy — doskonale.

Eksperyment wywołał wrażenie, jakoby inż. Galperin rozmyślnie igrał z niebezpieczeństwem, gdyż w warunkach zwykłych eksplozje byłyby jedynie możliwym zakończeniem jego igrania niesamolowych doświadczeń. Pan Galperin rzucił do baniek napelnionych benzyną zapalone kawałki waty, nasyczone spirytusem skażonym. Z otworu naczyn wydobyl się płomień, jednak wybuch nie nastąpił, a ogień zgasił po kilkunastu sekundach.

Nawet gdy bankę zawierającą 10 litrów benzyny, oblaną obficie benzyną ustawiono w zagłębieniu ziemi napelnionem benzyną i zapalono, wybuch nie nastąpił, aczkolwiek wszystkie palno się dość długo. Wskutek silnego nagrzania się banki odutowała się szyba i benzyna, a gotująca się wewnątrz banki benzyna wylewała się nazewnątrz.

Całe urządzenie inż. Galperina jest stosunkowo proste i skonstruowane zostało na podstawie rozumowania, że jedynie gazy materiałowe łatwopalnych grają wybuchem, sam płyn zaś jest właściwie niepalny, jeśli uniemożliwimy dostęp do niego tlenu powietrza.

Niezwykły wynalazek inż. Galperina da się również zastosować do większych zbiorników łatwopalnych płynów lub gazów i gwarantuje nawet w wypadku pożaru zupełne bezpieczeństwo. W razie zapalenia się całej dzielnicy miasta zbiorniki benzyny, eteru i t. p. materiałów, zabezpieczone według systemu naszego inżyniera będą przypuszczalnie jedynymi przedmiotami, które nie zapala się napewno! Brzmi to niemal paradoksalnie, a jednak jest to już wobec bezpieczeństwa Galperina niezbitą prawdą.

Nowym wynalazkiem zainteresowały się odpowiednie czynniki Min. Spraw Wewnętrznych, które zamierzają go zaprowadzić na terenie całej Polski.

Co słysząc na wsi?

— Jakże tam życie, Grysza? — zapytuję znajomego gospodarza, z pewnością naszego powiatu.

— Nic sobie, panulku—Bogu dziękować—żywiom pomieśniku.

— Bieda pewnie?—pytam dalej.

— Jak jest lebioda, to nie bieda — odpowiada z wesołością gospodarz. — Chłop, panoczku, wtedy narzeka na biedę, kiedy z głodu puchnie. Ale jak ma bulbeczkę i sól do bulbeczki, to mówi, że mu dobrze. Jak niema bulbeczki, to zbiera lebiode i żyje.

— A jakże tam wasza gospodarka? — Bogu dziękować, przyrośła trochę. Z pierwszą żoną wziął ja 2 krowki i dziesięcinę ziemi. Miesiąc temu żonę pochował, to ja wziął zaraz drugą i dwie krowki przybyło do obory. A i kawałek ziemi też dostał. Teraz można żyć.

— Ta banalna napozór rozmowa, odkrywa zdumiewającą egzotyczność, a jednocześnie brutalny realizm wsi kresowej. Daje rzut oka na płaszczyznę gospodar-

stwa wsi, a jednocześnie oświetla ostro dziwną psychologię życia chłopkiego. Duszę chłopca białoruskiego znamionuje przedziwny konserwizm, gdy chodzi o zjawiska i sprawy gospodarcze, a z drugiej strony niespotykana nigdzie łatwo wierność w przyjmowaniu wszelkich hasel politycznych.

Pozornie robi to wrażenie paradoksu. Po bliższym jednak zetknięciu się z wsią, okazuje się, że jedna psychologia wynika z drugiej. Prymitywizm moralny w ujmowaniu zagadnień gospodarczych, pokrywa się całkowicie z prymitywizmem moralnym w przyjmowaniu skrajnych hasel politycznych. Kto obcuje więcej „ziemi” a mniej obowiązków społecznych i państwowych, ten chłopca bierze. Jak on tę „ziemię” wyzyska gospodarczo, to już „puściaki”. Byłe ja miał. Pełowe puści na ugr, aby miał gdzie paść. Reszta objęła tradycyjnym „żytkiem” choćby sprzedać go miał za bezcen. Ten zaciętki, upórczywy konserwizm niczem się prawie nie da przełamać: ani „propaganda, ani

Czy chłop kresowy zdaje sobie sprawę, że ta droga prowadzi całą masę chłopską do katastrofy? Owszem—zdaje sobie sprawę i aby tej katastrofy uniknąć, wyraża wszystkie siły i pomysły... nad jej przyspieszeniem... Tu naprawdę dzieją się wręcz niebezpieczne i paradoksalne rzeczy. W tę dziedzinę musi nieodwołalnie wkroczyć ustawodawstwo. Sprawa ma się tak: 18-letni chłopak żeni się i zakłada na 2 hektarowem gospodarstwie rodzinę.

Trudno jest żyć w takich warunkach, ciężko. Ale od czego? „Chłopski rozum”. (Tu można zastawiać ironiczne przyszłości: „sposobem chłop na piec wiazi”). Trzeba co przedzić mieć z 6—8 mioro dzieci, pośle się je na służbę i będzie „dochód”. Każde przyniesie z końcem roku po jakie 100 zł. i będzie blisko tysiączek. Wtedy to będzie co innego! W dalszej konsekwencji, każde z tych osmiorga dzieci maryję będzie o jak najszybszym założeniu własnych rodzin i jaknajszyszej produkcji materiału „na służbę”. No, a dalej? Dalej to już—stepli!

Dalej to już Chiny—nędza, głód, rozpacz, zbrodnia. No, ale przecież wieś ku temu schiśszczeniu prze z siłą wprost niepowstrzymaną... Kto ją z tej drogi

cofnie? I jak ją cofnąć? Klaskać dzieciom, że mamy „największy przyrost ludności”? Że wtedy nie będzimy się bać Niemców i bolszewików?—jak w tej pliosence „nie boim się zdiezieli, przypilnujem zkoiei”...?

A może się wydaje, że wtedy będzimy się bać więcej tego właśnie liczbowego przyrostu, niż Niemców i bolszewików. Ze ten „największy przyrost” tak mile lechący nazwą próżność i beżmyślność, to nie innego, jak: największy przyrost zrozpaczonej, proletarijskiej nędzy, to przyrost wewnętrzne bolszewizmu, naszego rodzimej produkcji! Czy siła i moc w liczbie leży? Czy mała Anglia nie gospodaruje pełową prawie kuli ziemskiej? Czy Chiny więcej warte, silniejsze są niż Japonia? Czy małe hufce „huzarji polskiej”, nie roznesły w puch dziesięćkroć większego wraga pod Kirchtalimem i Klusynem?

Na proste pytanie „co słysząc na wsi!” trzeba aż było odpowiedzieć ramniscencją dziejów. Ciekawe—prawda?

A. P.

Wszystko to jest bardzo ciekawe i interesujące, ale nie należy zapominać, że w tym wszystkim chodzi o to, aby uratować życie i zdrowie ludności. Dlatego należy być bardzo ostrożnym i uważnym, szczególnie w kwestii bezpieczeństwa i higieny. Nie należy się poddawać panice i nie należy podejmować pochopnych decyzji. Najlepiej jest polegać na wiedzy i doświadczeniu, a przede wszystkim na zdrowym rozsądku. Wierzę, że te uwagi będą dla czytelników bardzo pomocne i cenne.

OBWIESZCZENIE

Sąd Okręgowy w Białymstoku jako Rejestrowy obwieszcza, iż do rejestru handlowego działu A. wciągnięte zostały następujące firmy.

W dniu 23 czerwca 1931 r.

Pod Nr. 7433. „Sprzedaż mięsa — Gerson Krenicer i Lejb Kaplański, spółka firmowa”. Siedziba: wieś Stoczek 104 gminy Białowieża, pow. Bielsk - Podlaskiego. Spółnikami są: Gerson Krenicer i Lejb Kaplański, zamieszkałi w wsi Stoczek. Zarząd przedsiębiorstwa należy do obu spółników. Wszelkie zobowiązania w imieniu firmy winny być podpisywane pod stemplem firmowym przez obydwóch spółników łącznie. Przedsiębiorstwo jest spółką firmową, zawartą w dniu 28 maja 1931 r. na czas nieograniczony.

Pod Nr. 7524. „Skup zboża — Abram Kalcko”. Siedziba: m. Suchowola, pow. Sokólskiego. Właściciel Abram Kalcko, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 7525. „Drobna sprzedaż towarów skórzaných i obuwia ludowego — Chemia Lipcer”. Siedziba: os. Kuźnica, pow. Sokólskiego, ul. Sokólska Nr. 36. Właściciel Chemia Lipcer, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 7526. „Samochód osobowy — Tewja Londyński”. Siedziba: m. Siemiatycze pow. Bielskiego, pl. Piłsudskiego Nr. 36. Właściciel Tewja Londyński, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 7527. „Sklep spożywczy — Paweł Lapiński”. Siedziba: Białystok, ulica Wotowska Nr. 7. Właściciel Paweł Lapiński, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 7528. „Sklep spożywczy — Jan Muško”. Siedziba: wieś Dubno gminy Dubiażyn pow. Bielsk - Podlaskiego. Właściciel Jan Muško, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 7529. „Herbaciarnia — Sora-Feiga Makowska”. Siedziba: m. Knyszyn, pow. Białostockiego, Rynek 11 Listopada. Właścicielka Sora - Feiga Makowska, zamieszkała tamże.

Pod Nr. 7530. „Sprzedaż mięsa — Zuzel Nowokolski”. Siedziba: m. Janów, pow. Bielsk - Podlaskiego, Rynek 11 Listopada. Właściciel Samuel Kapulski, zamieszkały tamże.

W dniu 30 września 1931 r.

Pod Nr. 7511. „Skład narzędzi rolniczych — Wojciech Borowski”. Siedziba: Bielsk - Podlaski ulica Mickiewicza Nr. 57. Właściciel Wojciech Besza - Borowski, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 7512. „P. wiarnia — Bobla Jabłonowicz”. Siedziba: os. Białowieża ul. Stoczek Nr. 109. pow. Bielsk - Podlaskiego. Właścicielka Bobla Jabłonowicz, zamieszkała tamże.

W dniu 9 października 1931 r.

Pod Nr. 7513. „Mleczarnia — Mojżesz Bass”. Siedziba: Białystok, ulica Dąbrowskiego Nr. 12. Właściciel Mojżesz Bass, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Pałacowej pod Nr. 16.

Pod Nr. 7514. „Sklep spożywczy — Agrafrina Brzezińska”. Siedziba: wieś Zabłocie, gm. Milejczycze, pow. Bielskiego. Właścicielka Agrafrina Brzezińska, zamieszkała tamże.

Pod Nr. 7515. „Sklep spożywczy — Estera Bekensztejn”. Siedziba: Bielsk - Podlaski, ul. Bočkowska Nr. 2-a. Właścicielka Estera Bekensztejn, zamieszkała tamże.

Pod Nr. 7516. „Piwiarnia — Jan Demianko”. Siedziba: wieś Strabla gm. Wysoki, pow. Bielsk - Podlaski. Właściciel Jan Demianko, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 7517. „Sklep spożywczy — Filip Danilczuk”. Siedziba: wieś Chofewo gm. Lubin, pow. Bielsk - Podlaskiego. Właściciel Filip Danilczuk, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 7518. „Sprzedaż mięsa — Mejer Ezerowicz”. Siedziba: m. Dąbrowa, pow. Sokólskiego, ul. Grodzka 9. Właściciel Mejer Ezerowicz, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 7519. „Sprzedaż mięsa Mirza Farber”. Siedziba: Białystok, ul. Żydowska Nr. 3. Właścicielka Mirza Farber, zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Zamenhofska

pod Nr. 15.

Pod Nr. 7520. „Sprzedaż desek Mordche Gniecucki”. Siedziba: Białystok, ulica Lipowa Nr. 48 (zaulek Przejazd). Właściciel Mordche Gniecucki, zamieszkały w Białymstoku, przy ul. Mazowieckiej Nr. 31.

Pod Nr. 7521. „Sprzedaż wody sodowej i słodczy — Elka Gutman”. Siedziba: Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 83. Właścicielka Elka Gutman, zamieszkała tamże.

Pod Nr. 7522. „Sprzedaż pieczywa — Hersz Jasienowski”. Siedziba: osada Kuźnica, pow. Sokólskiego. Właściciel Hersz Jasienowski, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 7523. „Sprzedaż trumien — Sokólskiego, ul. Sokólska Nr. 4. Właściciel Zuzel Nowokolski, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 7531. „Sprzedaż pieczywa — Alfred Proppe”. Siedziba: os. Hajnówka, gm. Białowieża, pow. Bielsk - Podlaski. Właściciel Alfred Proppe, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 7532. „Bufet kolejowy na stacji kolejowej Siemiatycze — Józefa Pietrasiak”. Siedziba: stacja kolejowa Siemiatycze, pow. Bielsk - Podlaskiego. Właścicielka Józefa Pietrasiak, zamieszkała tamże.

Pod Nr. 7533. „Galanteria i bielizna — Mozes Pogorzelski”. Siedziba: Białystok, ul. Sienkiewicza Nr. 78. Właściciel Mozes Pogorzelski, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Sienkiewicza pod Nr. 34.

Pod Nr. 7534. „Lejb Rubinsztejn”. Przedmiot: sprzedaż towarów bławatnych. Siedziba: m. Brańsk, pow. Bielskiego, ulica Sienkiewicza. Właściciel Lejb Rubinsztejn, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 7535. „Józef Kudzewicz”. Przedmiot: utrzymywanie autobusu osobowego. Siedziba: Białystok, ulica Artyleryjska Nr. 2-a. Właściciel Józef Kudzewicz, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 7536. „Handel drzewa — Maks Salman”. Siedziba: Białystok, ul. Dąbrowskiego Nr. 4. Właściciel Maks Salman zamieszkały tamże.

Pod Nr. 7537. „Sprzedaż materiałów piśmiennych — Chinka Stokolszczyk”. Siedziba: Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 18. Właścicielka Chinka Stokolszczyk, zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Sosnowej pod Nr. 5.

Pod Nr. 7538. „Sklep spożywczy — Genowefa Szulc”. Siedziba: os. Białowieża, pow. Bielskiego, ulica Stoczek Nr. 183. Właścicielka Genowefa Szulc, zamieszkała tamże.

Pod Nr. 7539. „Sprzedaż mięsa — Moszko Szoszkies”. Siedziba: m. Siemiatycze, pow. Bielsk - Podlaskiego. Właściciel Moszko Szoszkies, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 7540. „Sprzedaż mięsa Judel Siemiatycki”. Siedziba: Ciechanowicz, pow. Bielsk - Podlaskiego, ul. Drohicka. Właściciel Judel Siemiatycki, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 7541. „Drobna sprzedaż futer — Abram Snarski”. Siedziba: Białystok, ul. Sienkiewicza Nr. 13. Właściciel Abram Snarski, zamieszkały w Białymstoku, przy ul. Nowy Świat pod Nr. 4.

Pod Nr. 7542. „Sklep spożywczy — Marja Waszczuk”. Siedziba: Białystok, ulica Stoleczna Nr. 14. Właścicielka Marja Waszczuk, zamieszkała tamże.

Pod Nr. 7543. „Sprzedaż wyrobów cukierniczych i piekarskich — Lejb Wolański”. Siedziba: Białystok, ulica Sienkiewicza Nr. 62. Właściciel Lejb Wolański, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 7544. „Hurtowy skład piwa — Chaim Zyngier”. Siedziba: m. Siemiatycze, plac Piłsudskiego Nr. 22. Właściciel Chaim Zyngier, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 7545. „Lipman Nowiński, Hirsz Dolowicz i Lejzer Kagan, spółka firmowa”. Przedmiot: sprzedaż drzewa. Siedziba: Białystok, ulica Ciepła Nr. 32. Spółnikami są: 1) Lipman Nowiński, zamieszkały przy ulicy Ciepłej pod Nr. 32, 2) Lejzer Kagan, zamieszkały tamże, przy ulicy Częstochowskiej pod Nr. 29 i 3) Hirsz Dolowicz, zamieszkały w Narewie, pow. Bielsk-Podlaskiego. Zarząd przedsiębiorstwa spółkowego należy do wszystkich spółników. Wszelkie zobowiązania, weksle, umowy, prokury i pełnomocnictwa winny być podpisywane przez dwóch którykolwiek z spółników łącznie, podpisując zaś czeki, pokwitowania z odbioru wszelkiego rodzaju korespondencji.

kwot pieniężnych spółce należnych i towarów, jak również reprezentować spółkę przed wszelkimi władzami administracyjnymi, komunalnymi, społecznymi i w sądach ma prawo każdy ze spółników samodzielnie. Przedsiębiorstwo jest spółką firmową, zawartą w dniu 9 lutego 1931 r. na okres czasu do dnia 31 grudnia 1932 r.

W dniu 6 października 1931 r.

Pod Nr. 7546. „Rajmund Dąbrowski i Edward Wasilewski. — firmowa spółka młynarska w Brańsku”. Siedziba: m. Brańsk, pow. Bielsk - Podlaskiego, ul. Folwarczna Nr. 49. Spółnikami są: Rajmund Dąbrowski i Edward Wasilewski, zamieszkałi w m. Brańsku, przy ulicy Folwarcznej pod Nr. 49. Wszelkiego rodzaju zobowiązania i weksle w imieniu firmy winny być podpisywane pod stemplem firmowym przez obydwóch spółników łącznie. Otrzymywać korespondencję poleconą, pieniężną i przesyłki ma prawo każdy ze spółników; reprezentować zaś spółkę przed wszelkimi władzami, urzędami i sądami: mocen jest Rajmund Dąbrowski samodzielnie. Przedsiębiorstwo jest spółką firmową, zawartą w dniu 8 lipca 1931 r. na czas nieograniczony.

Pod Nr. 7547. „M. Treszczański, J. Podcorowski i Spółka, spółka firmowa”. Przedmiot: sprzedaż farb. Siedziba: Białystok, Rynek Kościuszki 28. Spółnikami są: 1) Mordchaj Treszczański, przy ul. Nowy Świat 28, 2) Mindla Treszczańska, przy ul. Malinowskiego 13 i 3) Józef Podcorowski, przy ul. Poleskiej 2 w Białymstoku zamieszkałi. Wszelkie zobowiązania w imieniu firmy, weksle, żyra, czeki, przekazy i pełnomocnictwa podpisują pod stemplem firmowym dwaj którzykolwiek z spółników łącznie, podpisując zaś korespondencję oraz pokwitowania z odbioru kwot pieniężnych spółce należnych i towarów ma prawo każdy ze spółników samodzielnie. Przedsiębiorstwo jest spółką firmową, dawniej jednoosobowe. Spółka została zawarta w dniu 11 sierpnia 1931 r. na okres czasu do tegoż dnia i miesiąca 1934 r., z automatycznym przedłużaniem istnienia spółki z roku na rok.

Pod Nr. 7548. „Drobna sprzedaż materiałów budowlanych — Mejer Winograd i Henoch Stolar, spółka firmowa”. Siedziba: Białystok, ulica Marszałka Piłsudskiego Nr. 52. Spółnikami są: 1) Mejer Winograd, przy ul. Dąbrowskiego pod Nr. 20 i 2) Henoch Stolar, przy ul. Sienkiewicza pod Nr. 36 w Białymstoku zamieszkałi. Zarząd przedsiębiorstwa spółkowego należy do obu spółników łącznie. Wszelkie zobowiązania w imieniu spółki, weksle, żyra, czeki, pełnomocnictwa, umowy i inne dokumenty winny być podpisywane pod stemplem firmowym przez obydwóch spółników. Otrzymywać wszelką korespondencję, kwoty pieniężne spółce należne, przesyłki, towary i ładunki ma prawo każdy ze spółników samodzielnie. Pomiędzy spółnikami: Mejerem Winogradem, a małżonką jego Peszą z domu Stolar, i Henochem Stolare, a małżonką jego Rachelą z domu Cyjny — nastąpiły układ na mocy aktów, ustalające wyłączenie majątku i spójność dorobku. Przedsiębiorstwo jest spółką firmową, zawartą w dniu 5 października 1931 r. na czas nieograniczony.

Pod Nr. 7549. „Restauracja — Jan Romaszewski”. Siedziba: Białystok, ul. Piasta Nr. 1. Właściciel Jan Romaszewski, zamieszkały w Białymstoku, przy ul. Krakowskiej pod Nr. 11.

DO REJESTRU HANDLOWEGO DZIAŁU A. WCIĄgnięTE ZOSTAŁY NASTĘPUJĄCE DODATKOWE ZGŁOSZENIA.

W dniu 30 września 1931 r.

Pod Nr. 1297. „B. Polaka Synowie, spółka firmowa”. Pomiędzy spółnikami firmy Leonem Polakiem, a żoną jego Eugenją z Hellerów, na mocy aktu Nr. 921, z dn. 6 czerwca 1930 r. — ustanowiona została wyłączość majątku i wspólność dorobku.

Pod Nr. 6805. „Sprzedaż gotowych ubrań — Szamel Szejfirer”. Firma: „Sprzedaż gotowych ubrań Szamel Szejfirer”. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane.

W dniu 9 października 1931 r.

Pod Nr. 5069. Firma: „Francusko Polskie biuro Inu Achille Naquet Avignon Francja”. Przedsiębiorstwo zostało wykreślone z rejestru.

Pod Nr. 6305. „Firma: Drobna sprzedaż towarów bławatnych i galanterji — Masza Braun”. przedsiębiorstwo zostało z rejestru wykreślone.

Pod Nr. 6655. Abram Atlasowicz, właściciel przedsiębiorstwa pod firmą: „Białostocka Olejarnia „Białol” — Abram Atlasowicz” upoważnił Abrahama Olche, zamiesz. w Białymstoku, przy ul. Św. Jańskiej pod Nr. 5, do zarządzania i rozporządzania powyższą olejarnią, do kupna i sprzedaży wszelkich towarów dla olejarni, tak za gotówkę jak i na kredyt, do podpisywania i żyrowania w tym celu weksli, otrzymywania wszelkich należności pieniężnych firmie przypadających oraz do reprezentowania firmy przed wszelkimi władzami państwowymi, komunalnymi i innymi oraz w Sądach.

DO REJESTRU HANDLOWEGO DZIAŁU B. WCIĄgnięTE ZOSTAŁY NASTĘPUJĄCE ZGŁOSZENIA:

W dniu 3 października 1931 r.

Pod Nr. 236. „Związek Terpentynowy w Polsce, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Celem spółki jest: scentralizowanie sprzedaży terpentyny, na zewnątrz i wewnątrz kraju. Siedziba: Białystok, ul. Kolejowa 12. Udziawcy odpowiadają za kredyty udzielone w spółce do 5-cio krotniej wysokości każdego zgłoszonego udziału. Kapitał zakładowy spółki wynosi 50.000 złotych, podzielonych na 500 udziałów po 100 zł. każdy z których 19.500 zł. wpłacono gotowizną do kasy spółki, pozostała zaś kwota ma być automatycznie uzupełniona przez nowostępujących udziałowców. Organami spółki są: Zebranie ogólne spółników. Rada z 9 współników i Zarząd z 5-ciu członków a w tej liczbie Dyrektora handlowego i jego zastępcy. Członkami Rady są: Ajzyk Goldstrom, Icek Jeruzalimski, Morduch Grajwer, Pesza Chajkin, Josel Kusiewicz, Weselita Bojarski, Girsz Zabłudowski Eduard Russum i Motel Szklarewicz. Zarządcami spółki są: 1) Chaim Bloch, w Białymstoku, przy ul. Sienkiewicza 29, 2) Menachem Epsztejn, — tamże, przy ul. Nowy Świat 28, 3) Mojżesz Kancepolski w Jeziorach w pow. Grodzieńskim 4) Zygmunt Porowski jako Dyrektor Handlowy w Warszawie, przy ulicy Złotej 62 i 5) Geel Eppel, jako zastępca dyrektora Handlowego w Tomaszówce, poczta Włodawa II zamieszkałi. Zarząd zastępuje spółkę wobec władz i osób i prowadzi jej interesy. Weksle, pełnomocnictwa, umowy, kontrakty, akta hipoteczne i notarialne, czeki na rachunki bieżące, tudzież żądanie zwrotu i pokwitowania z odbioru sum z instytucji kredytowych winny być podpisywane przez Dyrektora Handlowego i którykolwiek z dwóch członków zarządu. Odbiór pieniędzy i przesyłek z poczty oraz wszelką korespondencję ma prawo kwitować każdy z członków zarządu lub prokurent. — Tewje Krugman, zamieszkały w Białymstoku, przy ul. Fabrycznej pod Nr. 29, został upoważniony do dokonywania sprzedaży terpentyny wewnątrz kraju i na terenie wolnego miasta Gdańska na zasadach komisowych, inkasowania należności spółki, do podpisywania korespondencji han-

dlowej pod stemplem firmy, do odbioru i ekspedycji terpentyny od członków pomienionego Związku, do zamawiania wagonów, wydzierżawiania cystern i do załatwiania wszelkich czynności i formalności, związanych z technicznym odbiorem i ekspedycją terpentyny, oraz do prowadzenia wszystkich spraw handlowych spółki, jak również do reprezentowania teje we wszystkich instytucjach sądowych, administracyjnych i społecznych z prawem substytucji. Przedsiębiorstwo jest spółką z ograniczoną odpowiedzialnością, zawartą w dniu 15 czerwca 1931 r. na rok jeden licząc od daty zarejestrowania, z automatycznym przedłużaniem istnienia spółki z roku na rok.

Radjoprogram

Sroda 21 września

12.15 Muzyka z płyt gramofonowych
14.45 Muzyka z płyt gramofonowych 15.25 Skrzynka pocztowa — dr. Marjan Stępowski
15.50 Muzyka z płyt gramofonowych
16.00 Lekcja języka angielskiego (Linguaphone) 16.20 „Walka z wojną w powieści współczesnej” dr. Walerjan Charkiewicz (Kraków) 16.40 Płyty gramofonowe 17.10 Odczyt 17.35 Polska muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozmińskiego 19.15 „Skrzynka pocztowa rolnicza” — inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza 19.35 Płyty gramofonowe 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy 20.00 Feljton muzyczny 20.15 Wesoly wieczór rewjowy 21.00 Kwadrans literacki, Wacław Grubiński: „Grzeszne dziecko” (Humoreska) 21.15 Recital skrzypcowy Juena Medena z udziałem orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozmińskiego. Na fortep. tow. Ludwik Urstein 22.15 Płyty gramofonowe 22.30 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego 22.45 „Die Naturdenkmalpflege in Poland” — pror. Szafer (Kraków) 22.30 Muzyka lekka i taneczna.

W. P.

Niniejszem uprzejmie komunikuję W. P., iż przy ul. Dąbrowskiej Nr. 2 otworzyłem

ZAKŁAD FRYZJERSKI

Upraszam przeto W. P. o łaskawe odwiedzenie mego zakładu. Obsługa bigjeniczna i sumienna.

Z poważaniem Jaroszewski.

799-9

GABINET

Dr. Aleksandra Gurwicza

na dal ożnyy

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Godziny przyjęć: 9-2 i 4-8

782-8 Tel. 6-40 ul. Lipowa 17.

789-5

Dr. M. Brühl

przeprowadził się

ulica Warszawska 27 i p. tel. 17-92

choroby wewnętrzne i kobiece elektro-foto-terma-terapia

Prześwietlanie rentgenem.

Przyjmuje od 10 - 2, 15 - 7 wiecz.

Dr. M. KANEL

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 9 - 1 i od 5 - 8

Kobiety od godz. 4 - 5 p. p.

ul. Sienkiewicza 37 (parter) tel. 5-95

Popierajcie L. O. P. P.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

pow. Sokólskiego w SOKÓŁCE

Wydaje pożyczki na cele gospodarcze, dyskontuje weksle, otwiera rachunki czekowe i bieżące, załatwia zlecenia inkasowe.

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe terminowe i na każde żądanie na najdogodniejszych warunkach.

Za całość i bezpieczeństwo wkładów gwarantuje Sejmik Sokólski całym swoim majątkiem i dochodami.

603-36

818-2

Licytacje Wileńskiego Banku Ziemskiego

W „Monitorze Polskim” ogłoszone zostały licytacje nieruchomości w r. b. przez Wileński Bank Ziemski.

Na dzień 27 listopada ogłoszono licytację 43 nieruchomości miejskich w Grodnie.

Spis nieruchomości ziemskich różnych powiatów zajmuje 33 arkusze druku. Terminy licytacji na nieruchomości ziemskie wyznaczono: 1 grudnia — w rejonie Wileńskiego i Luckiego Sądu Okręgowego, 2 — w rejonie Grodzkiego Sądu Okręgowego, 4 — w rej. Nowogrodzkiego, 7 — część Luckiego i Rowieńskiego, 9 — Wileńskiego i Pińskiego, 11 — Białost. i część Luckiego, 14 — część Wileńskiego i Rowieńskiego.

W rejonie grodzieńskiego Sądu Okręgowego wystawionych zostało na licytację 185 nieruchomości ziemskich.

W sprawie spisu ludności

Z różnych stron kraju dochodzą wiadomości o licznych zgłoszeniach się do władz spisowych obywateli ofiarujących swą honorową współpracę przy przeprowadzaniu spisu ludności.

Wiele osób zgłasza się w tym celu również do Głównego Urzędu Statystycznego.

Witając z całym uznaniem ten przejaw zrozumienia obowiązków obywatelskich, który winien być przykładem dla szerokiego szers. Główny Urząd Statyst. prosí o powiadomienie tą drogą wszystkich zainteresowanych, że zgłoszenia należy kierować do właściwych władz spisowych, które są starostwa, a w większych miastach magistraty.

MODNE TOWARY
w wielkim wyborze
NA JTAJNIEJ
poleca na obecny sezon firma
„LECH”
Pocztowa 1 tel.139

Po zmyciu szminki

„Chciałoby się wielkich rzeczy,
a tu popalność skrzeszy”
St. Wyspiański.

„Chciałoby się wielkich rzeczy” bo życie współczesne wysunęło tyle trudnych i ciężkich problemów, że potrzeba rozwiązania ich stała się dla nas dylematem: być albo nie być.

Chciałoby się nas widzieć w głębiej i troskliwej zadumie nad losami ludzkości wstrząsanej i targanej przez gigantyczne fermenty i podziemne wulkany, ale my jak za starych „dobrych” czasów dreptamy sobie tanecznym truchcikiem koło maleńkich codziennych interesów i harzelkowatych słabostek serca. Niech na całym świecie wojna, byle polska wieś spokojna. Chciałoby się widzieć w nas śmiały rozpęd myśli i energii, odważne spojrzenie w twarz nowej rzeczywistości, a my skurczeni i zasklepieni w mikrobowych troskach ciała, chowamy główki w piasek, „aby się nie denerwować bez potrzeby”.

Kiedy ludzie sterujący naszym Państwem apelują do nas, obywateli, o współtwórczy wysiłek, my ten apel czytamy sobie spokojnie pomiędzy jedną partią brzydzą a drugą i gniewamy się że Rząd odważa się nam psuć dobry humor. I krzyżować porządek naszych myśli. (Zamiast serca mamy przecież pęczeryzki i klepylny mlekiem, więc musimy dbać aby się nie skwasilo...)

Pytamy się z gniewem: „coż my zwykli ludzie robimy mamy aby złamać kryzys i nowe życie zacząć budować? Od tego jest rząd—powiadamy. Odcinek naszych możliwości jest tak maleńki, że my nic nie zaważamy na szali wypadków. I dalej: trefle, pikl, karó...”

— Podziwiam nową suknię p. mecenasowej. Co za wspaniały jedwab!

— Angielski, proszę pani! — odpowiada dumnie p. mecenasowa, że przecież nie c'odziały ona w polskich!... Niech Bóg bron! Niech wie p. doktorowa że p. mecenasowa jest „w zagranicznym stylu”

— Ja proszę pani—mówi p. majorowa—mam zaufanie jedynie do niemieckich pluszy. („Made in Germany” roztrzyga jej polskie sumienie).

Pani komisarzowa nie znosi innych futerek niż australijskie młode opozy, a bez daktyli nie może sobie wyobrazić „stodkięgo przyjęcia”.

Pani dyrektorowa nie lubi polskich kilimów, ale przepada za czeskimi gobelinami i francuskim kremem. Ma nawet

porą galerijkę obrazów, ale nie szukajmy tu naszych Kedzierskich, Hoffmanów i Stryjskich, bo się p. dyrektorowa obrazi... Ona ma francuskie, bawarskie i czeskie... Czyż nie czujecie jej tonu lekceważenia gdy mówi o polskich, a wyniosłej dumy gdy prezentuje nam zagraniczne?...

Ma nawet p. dyrektorowa „ładną” bibliotekę, starannie przesianą przez sito autocenzury, aby broń Boże nie było polskich autorów. No, ostatecznie „pestopowy” Boy, Perzyński... Stonimski.

„Bo może nie wiecie, że p. dyrektorowa jest bardzo postępową kobietą. Jej mała 15 letnia córeczka zna całego Dekobra, Wallacea, Pittgrilliego i Shawa. Proszę... co za styl! Shaw, lauret nagrody Nobla... No, i p. dyrektorowa „namiętnie” czyta Dostojewskiego. Przepada za literaturą rosyjską. Co tam polska literatura! Jeden... Boy może dorównać rosyjskiej „Szeroka dusza”. Polski Bernard Shaw.

Te tysiące pań dyrektorowych, majorowych, komisarzowych, inżynierowych, profesorowych i t.d. wypompowują z kas meżowskich dziesiątki milionów złotych, które odpływają zagranicę. Ze tam tysiące robotników polskich traci przez to pracę, to coż to ich może obchodzić? One przecież nie mają obowiązku znać się na polityce, i uwzględnić jej „kaprysy” przy urządzaniu sobie „przyzwolonego życia”.

Ładne historie! Zresztą... mąż p. dyrektor składa swoje oszczędności w bankach angielskich (czytamy, że wskutek spadku funta stracił ci p.p. Wstrętopolscy 10.000.000 zł.). W stosunku do Rządu, p. dyrektorowa jest w opozycji. Bo wogóle, co to jest? Oszczędności, oszczędności, redukcje i redukcje i redukcje, etatyzm, i cia, a przytem ma jeszcze odwagę odwoływać się do społeczeństwa i apelować

do kupowania polskich „perkalików” — skoro p. dyrektorowa nie znosi polskich towarów. Z krajowych wyrobów to jeszcze jako tako znosi p. dyrektorowa polskie likjery, ale gdzie im tam do francuskich! Są jednak możliwe i znośne.

Rzucilem tu kilka obrazków, aby zilustrować przykłąkami, że są pewne możliwości przełamania kryzysu bezrobocia. Ze ten problem nie w rękach Rządu, ale w naszych rękach spoczywa. Ze stopień kultury kobiety może być potężnym środkiem do ożywienia naszego wewnętrznego rynku i nasycenia go dziesiątkami milionów złotych, odsyłanych przez kobiety zagranicę, dla próżnej i głupiej „zagranicomanji”. Ze przeżywamy czasy, kiedy te różne, dziecinne „manje” trzeba z duży swojej wyrwać precz. Los gospodarzy kraju i dziesiątków tysięcy bezrobotnych, to ważniejsze zagadnienie niż jakaś dziecinna „manja” kobiety, usiłującej być „w stylu zagranicznym”. Każde wyrzucenie grosza zagranicę, za towar, który można dobrać w kraju, wyrobiony ręką polskiego robotnika, powinno się pętkować jako czyn hańbiący Polaka, jako objaw głupoty i ograniczonej a nie „stylu”.

Tylko trzeba zmusić te „skrzeczące popalności” do zastanawiania się nad samą sobą, a potem zrozumienia, że wielkość naszego państwa i naszej sily gospodarczej zależy od nas samych.

Ze, aby być prawdziwym patriotą polskim, trzeba rozumieć cel i ideologię państwa. Trzeba już skończyć to dziecinne wartościowanie ludzi według ich stroju, a tylko wartości duchowe i prawdziwy, rozumny i ofiarny patriotyzm winien być sprawdzianem wartości Polaka.

C. T.

Godne najwyższego napiętnowania

Wierzyć się wprost nie chce, gdy się słyszy nieraz zarzuty, skierowane pod adresem lekarzy, że nie udzielają pomocy pacjentom niezamożnym nawet w nagłych wypadkach, bez uprzedniego pobrania honorarium.

A jednak fakt taki miał miejsce u nas w ostatnich dniach.

Oto do chirurga p. dr. F. przysła służąca J. S. celem dokonania zabiegu chirurgicznego na skaleczonym palcu u nogi. Ponieważ noga była już spuchnięta wyżej kolana i groziło zakażenie krwi pomoc natychmiastowa była konieczna.

Ludzki Eskulap, wzruszony nieszczęściem dziewczyny, wyraził gotowość pomocy... po otrzymaniu skromnej zapłaty 10 zł.

Gdy pacjentka żądanej kwoty uiścić nie mogła, przyrzekając zapłacić ją po pierwszym, p. dr. F. odprawił ją z niczem, dodając ironicznie, że bez pieniędzy za blegu robić nie myśl.

Jest to godne najwyższego napiętnowania.

Popierajcie L.O.P.P.

nić na siebie bieliznę. Przewraca pół tuzina swych koszul, ale żadnej nie może włożyć, wskutek jakiegoś defektu, rozdarcia, czy rozprucia. Ze złością rzuca wrzście w kąt wszystkie i biegnie do sklepu kupić kilka par nowej bielizny (n. b. jeśli mu na to pozwala skromny budżet). Naturalnie, bielizna która mogłaby mu długo jeszcze służyć, idzie na emeryturę, bo kogoś on znajdzie w Grodnie kto by reperował rozpruta koszulę?

Czy nie należałoby pomyśleć aby założyć w Grodnie kilka takich pracowni które reperowałyby bieliznę?

Możnaby zatrudnić na stałe, kilkanaście bezrobotnych dziewcząt, mogących nieźle zarobić.

Pomijam już to, że odetchnęliby nieszczęśliwi kawalerzy. Może tą myśl zrealizuje ktoś?

J. C.

Niewyżyskana gałąź pracy

Uwagi kawalera

Dużo się mówi o walce z bezrobociem, zalamuje się ręce jak i gdzie zatrudnić tysiące ludzi bezrobotnych obojga płci, a mnie się wydaje, że pracy jest dużo, tylko robotników niema. Jest duże dziedziny pracy, tylko są one niekiedy jeszcze ludzka ręką, z braku inicjatywy i inwencji wśród tych, którzy wolą ubiegać się o zasiłki, niż zorganizować jakiś nowy warsztat pracy. W tej malej notatce nie mam zamiaru wskazywać wszystkich niewyżyskanych dziedzin.

Wskaże na jedną, bo zdaje mi się że jest ona dla kawalerów zwłaszcza bardzo żywotną. Chodził mi o pewien (uproszczony wprawdzie) dział krawieczyzny: o reperację bielizny. Brak takich „krawczyń” daje się odczuć kawalerom b. dotkliwie. Kawaler niejednokrotnie znajduje się w rozpaczliwej sytuacji, gdy zamierza się

Sprzedam za głęboką motocykl „Indian-Prince” 350 cm³. Oglądać codziennie, ul. 3 maja 4, pomiędzy godz. 15 a 16-ta.

Biuro Prośb i Podañ
przy Sejmiku Powiatowym
w Grodnie
przy ul. Orzeszkowej 3
wejście z podwórza.
Czynne codziennie
od godz. 10 do 2 pp.
prócz dni świątecznych.

Kino teatr
„ŚWIATOWID”
BRYGIDZKA 2
Pocz. seans. o g. 5.40, 7.30
9.30.

1-szy polski komedjo—dramat w 10-ciu aktach p. t.
„Igraszki Pieniądza”
w roli głównej znakomity komik teatrów Petersburskiego i Moskwy **JERZY STRAŃSKI**

Dźwiękowiec
POŁONJA
Pocztowa 4.

„Pod dachami Paryża”
Wzruszający dramat, opisujący walki i miłości apasów owiany bohaterstwem i poświęceniem
W rolach głównych: **Albert Pręjean, Pola Illery i Edmund Greville** Reżyserja: **Rene Claire.**

Kino
APOLLO
Dominikańska 26

Wielkomiński dramat erotyczny według scenarjusza znanego poety i nowelisty **JOZEFA RELIDZYŃSKIEGO**
„Niewolnica miłości”
w rolach głównych
Jadwiga Smosarska, Marja Malicka i Józef Węgrzyn.

KINO
„PALACE”
Orzeszkowej 13.

DZIS **DZIS**
„DZIKA KOTKA”
Świetny film sensacyjny z życia studentów—sportowców
W rolach głównych:
ulubieniec publiczności **HOOT GIBSON**
i piękna **EUGENJA GILBERT**

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI
Powiatu Grodzieńskiego
Wydaje pożyczki na cele gospodarcze, dyskontuje weksle otwiera rachunki czekowe i bieżące, załatwia zlecenia inkasowe.
Przyjmuje wkłady oszczędnościowe terminowe i na każde żądanie na najdogodniejszych warunkach.
Za całość i bezpieczeństwo wkładów gwarantuje Sejmik Grodzieński całym swoim majątkiem i dochodami.

WĘGIEL PO CENIE 6 zł. 80 gr.
Za 100 kg. łącznie z dostawą do domu z pierwszorzędnych kopalń
bez miatu i kamieni
destarozna w każdej ilości
ZJEDNOCZENIE ROLNICO-HANDLOWE
GRODNIĘ ul. NARUTOWICZA 19 tel. 300.

Konto P. K. O.
Nr. 68425.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domów, lub przesyłką pocztową — 4 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowej wysokości przed tekstem — 70 gr.; w tekście — 80 gr.; z tekstem — 25 gr.; kronika reklamow komunikaty — 1 zł za wiersz redakcyjny; drobne — 20 gr. za wiersz. Do tych cen dodatkem za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50 proc. z zastrzeżeniem miejsca — 25% Nekrologi 50 proc. taniej, dla poszukujących pracy — 50 proc. niższi.
Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.
Układ ogłoszeń przed tekstem 5% lamowy, za tekstem 10% lamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 68.425.
Redakcja i Administracja: ul. Pocztowa 13